

Ostry Dyżur Literacki

Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.

Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.

Agnieszka Karp-Szymańska: Dzień dobry! Witam was bardzo serdecznie z księgarni niezależnej, którą lubię szczególnie. Księgarni, która w nazwie już ma zapowiedź szczęśliwego dzieciństwa. Moi drodzy, witamy w warszawskim Bullerbyn. Jest z nami gospodarz Pan Grzegorz Krasnodębski, dzień dobry panie Grzegorzu

Grzegorz Krasnodębski: Dzień dobry.

A.KS: Ostatnio rozmawialiśmy o tym, jak szeroką ofertę znajdziemy Bullerbyn oraz o tym, że są tu książki, które są w stanie odpowiadać na wszelkie potrzeby, ale też wszelkie zainteresowania dzieci. Czy w tym, chciałabym powiedzieć popandemicznym świecie, ale wciąż dość niespokojnym, pojawiły się jakieś nowe potrzeby, nowe tematy?

GK: Tak na pewno jedną z takich tematów jest sama pandemia, czyli wysyp książek o wirusach, o Covidzie, o tym skąd to się wzięło tak nagle. Jest parę ciekawych pozycji właśnie takich, dotyczących tematów związanych z chorobami wszelkiego rodzaju, z wirusami, bakteriami, bo to dzieciaki bardzo interesuje.

A: Mówimy teraz o dzieciach młodszych, starszych czy właściwie w każdej grupie wiekowej?

GK: Właściwie w każdej grupie wiekowej, no to są takie książki przeważnie bardzo obrazkowe, ale też z dużą ilością faktów...

A: Czyli znowu popularnonaukowe?

GK: Tak, na pewno popularnonaukowe i to jest na pewno taka nowa rzecz w pandemii. No też mamy bardzo dużo książek, to już tak mniej więcej od roku, dwóch, dotyczących wszelkich problemów związanych ze środowiskiem naturalnym. Tego jest dużo i przybywa coraz więcej. No tutaj jakby pandemia jest jednym z elementów szerszego krajobrazu. Tutaj mamy i sprawy dotyczące klimatu i śmieci i generalnie wpływu człowieka na środowisko. No to na pewno jest tego bardzo dużo. Na pewno mamy też książki opowiadające o różnych problemach dziewczynek, czy młodych dziewczyn. U nas pojawia się tego coraz więcej. Z nowości mamy chociażby książkę "Miesiączka chcę wiedzieć" albo "Czerwone chustki" to jest z tego tygodnia nowość. Opowiada o grupie trzynastolatek i ich problemach dotyczących pierwszej miesiączki, ale nie tyle problemach stricte związanych z miesiączką, co bardziej z tym, że dorośli nie potrafią o tym normalnie zwyczajnie porozmawiać.

A: A no właśnie, bo jeżeli chodzi o Girl Power, czyli książki które pokazują to, że dziewczyny właściwie mogą wszystko, jeśli tylko na to zapracują. Tych książek było sporo już przed pandemią i właściwie pandemia chyba niewielki wpływ ma na ten

kierunek literatury dziecięcej. Natomiast “Miesiączka chcę wiedzieć” to już jest książka bardziej zaawansowana, jeśli można tak powiedzieć, bo ona nie mówi o tym kim zostanę gdy dorosnę i za co mnie będą podziwiać, tylko mówi o takich rzeczach zupełnie dnia codziennego, “Czerwone chustki” podobnie. Pytanie, kto kupuje te książki?

GK: To są jeszcze nowości i też ciężko nam tutaj podjąć jakieś statystyczne ujęcie, natomiast myślę, że na pewno są to świadome mamy, świadomi rodzice, którzy chcą żeby ich dzieci wiedziały, że mogą o wszystkim z nimi porozmawiać, bo książka jest taką doskonałą platformą do tego, żeby rozmawiać o różnych trudnych rzeczach, o których tak normalnie, jak usiądziemy w pokoju, to nie wiemy za bardzo od czego zacząć. Natomiast jeżeli mamy ten początek w postaci książki, to już właściwie mamy najważniejszą rzecz zrobioną, czyli mamy temat, wiemy o czym rozmawiać, mamy przełamane pierwsze lody i wtedy już możemy podejść do tego na luzie, nawet jeżeli temat jest z jakiegoś powodu trudny.

A: No prawda, czyli książka po raz kolejny inspiruje. Ja widzę za panem na półce taką książkę, której jeszcze nie miałam w rękach, ale wiem już że jest znakomita, a temat nie jest bardzo nowy - “Pacłorkowcy” oczywiście. To jak się domyślam książka o rodzinie.

GK: Tak, to jest książka o rodzinie widziana oczami chłopca około 10-11-letniego, już dokładnie nie pamiętam. W każdym razie, jak ona przyjechała 2 tygodnie temu, bo to jest potargowa nowość od wydawnictwa Wytwórnia, no to ją przeczytałem od razu, jednym ciągiem, bo to jest jedna z tych książek, od których dorośli też nie mogą się oderwać. No bo jest świetnie napisana, świetnym językiem, to jest poczucie humoru genialne i to jest coś takiego właśnie dla dzieciaków troszkę starszych, dla dorosłych. Dlatego żeby troszkę zmienić perspektywę, spojrzeć na tą naszą rzeczywistość troszkę właśnie bardziej oczami dziecka, które inaczej postrzega rzeczy niż by się wydawało nam oczywiste, a dla niego zupełnie inne. Tych książek tak... No są takie książki właśnie opowiadające o rodzinach patchworkowych, moglibyśmy powiedzieć nietypowych, ale tak naprawdę właściwie już coraz bardziej typowych i właściwie wszechobecnych. Bardzo fajna książka to również “Wszystko o rodzinach” z wydawnictwa Papiilon, szczególnie też dla najmłodszych dzieci. I tak, jest tego coraz więcej i ci właśnie “Pacłorkowcy” z Wytwórni fajnie się w to wpisują i są świetni.

A: No ja widzę jeszcze jedną perełkę, w sumie mnóstwo perełek koło Pana, za Panem. Ale koło Pana taka książka, która mówi o rzeczach, które były może podejmowane... Tak bardzo ostrożnie podchodzi do tematu, ale w zupełnie inny sposób... Mam na myśli “Tkaczkę chmur”. To książka po raz kolejny wyjątkowa, temat znowu trudny, bo mówimy tutaj o emocjach, o stracie, o próbie radzenia sobie i oswojania tych emocji. Ale ona jest z trochę innej perspektywy potraktowana.

GK: No to jest książka o stracie, nieuchronności odchodzenia, ale też potraktowana właśnie z takiej strony bardziej baśniowej, bardziej alegorycznej, bardziej poetyckiej. Znakomite ilustracje Marianny Sztymy. No ale takich książek tak naprawdę nigdy za wiele, bo śmierć to jest jeden z tematów, których dorośli, rodzice, opiekunowie najbardziej boją się poruszać z dziećmi, wychodząc z założenia, że to tylko dzieci i że przecież to ich nie dotyczy, że

dziecko i śmierć to jeszcze oho i właściwie odpuścą sobie gdzieś ten temat. Jeżeli chodzi o dojrzewanie chociażby, to wiedzą, że ten temat jednak jest nieuchronny w pewnym wieku, no najpóźniej gdzieś 12-13 lat. No chyba, że w ogóle stwierdzają, że nie będą tego tematu poruszać i udawać, że te kwestie nie istnieją. Natomiast śmierć tak naprawdę może dotyczyć już dzieci najmłodszych. Z różnych względów. Może to być zwierzątko, które mamy w domu, które umiera, odchodzi i nagle go nie ma - dlaczego? Może to być członek rodziny, przecież nigdy nie wiemy kiedy nastąpi taka sytuacja, że być może babcia, prababcia, pradziadek odchodzą z tego świata i dla dziecka to jest zupełnie niezrozumiała sytuacja i no znowu wracamy do tego, że książki pozwalają w znakomity sposób takie trudne sytuacje, traumatyczne oswajać i przepracowywać żałobę...

A: I o żałobie trochę jest ta książka, z tego względu, że o ile mnóstwo książek na rynku pojawiło się o samej śmierci. O tym czym jest śmierć. O tym gdzie odchodzimy gdy nas już tutaj nie ma. O tyle "Tkaczka chmur" pokazuje coś zupełnie innego. Pokazuje człowieka któremu jest trudno, pokazuje jego emocje i w tym momencie widzimy go z boku, to nie my jesteśmy właściwie tym człowiekiem. I wyobrażam sobie, że w ten sposób może postrzegać świat dziecko, które widzi żałobę w rodzinie. Gdy faktycznie w tym momencie rodzic na przykład nie ma czasu aż tak dużo dla niego, by spędzać czas wspólnie, nie ma takiej uwagi ponieważ jest skupiony na tych emocjach, które są bardzo trudne i właściwie "Tkaczka chmur" tłumaczy czym są te emocje i odrobinę inspiruje do tego by szukać rozwiązań, by szukać dróg ucieczki z tych krain, które nas gdzieś otaczają, zamykając w smutku, w pewnego rodzaju poczuciu niesprawiedliwości. Więc faktycznie "Tkaczka chmur" rewelacyjna, ja też serdecznie polecam. Natomiast ona też ma formę, która jest właściwie baśnią i jeżeli nie bardzo głęboko chcemy wchodzić w temat, to możemy zostać na tej powierzchni, gdzieś się tylko zagłębiając. Mówimy o książkach bardzo trudnych chociaż pięknych w formie. Książkach, które jak mówimy wspólnie, dzieci powinny dostawać do rąk, ale ja sobie tak myślę, że dzieci w tym czasie gdy wszyscy jesteśmy trochę zestresowani, trochę jeszcze mamy taką niepewność jutra, dzieci powinny dostawać też książki, które nie mówią koniecznie o trudnych tematach... Jakie książki właściwie powinniśmy dzieciom podsuwać?

GK: tak naprawdę najlepiej podążać za dziećmi. Ja tak na przykładzie mojej córki... Z jednej strony ona bardzo lubi dużo czytać. Czyta najróżniejsze serie fantazy, sama je sobie wypożycza z biblioteki, ale ja też jej lubię czasem podsunąć właśnie jakąś książkę, która mi się wydaje fajna, ciekawa. To nie zawsze chwyta, bo jednak to często jest na zasadzie "Tata co tutaj mi za nudy podsuwasz, ja właściwie nie mam na to ochoty". Po czym, po jakimś czasie okazuje się, że jednak sięga po tą książkę i ja się tam z niej podśmiewam "No jak to taka nudna,, a jednak czytasz?". Więc warto z dziećmi rozmawiać o książkach, nie zawsze oczekiwać, że one przyjmą to co my chcemy im dać, pokazać i też podążać za dziećmi. No to jest tak, że jak dziecko czyta to będzie sięgać po różne lektury, to zawsze czytanie będzie mu gdzieś towarzyszyć. Jeśli oczywiście rodzice w domu też czytają, opiekunowie czytają, to mimo natłoku ekranów, smartfonów, tabletów i tak dalej, to ta książka i podróż w głąb własnej wyobraźni będzie czymś ważnym i tak naprawdę no najpiękniejszym. Tak, bo tego nie zastąpi żaden ekran, żadna gra i nic podanego w takiej formie bardziej bezpośredniej.

A: Wspomniał Pan o książkach fantazy, których w domu jest bez liku jak sądzę... To jak w takim razie skorzystam z okazji i podpytam, co w tym momencie w fantazy się czyta, co jest na topie?

GK: No w tym momencie jeżeli chodzi o fantazy to ciągle pojawiają się jakieś różne fajne rzeczy. Na pewno tutaj w zeszłym roku mnie się bardzo osobiście spodobało z wydawnictwa Dwie Siostry to "Zabójstwo Brangwina Kąkola". Jest fajną książką też jeśli chodzi o warstwę ilustracyjną, bo tam się bardzo dużo dzieje w warstwie ilustracyjnej i też jeśli chodzi o czarny humor, który jest zawarty w tej książce, to na pewno jest to super. Co my tu mamy jeszcze z takich nowości tegorocznych...? Na pewno przepiękny "Lapis" Emilii Kiereś, też ukazał się właśnie w pierwszej połowie tego roku, ale też w ogóle jeśli chodzi o literaturę science fiction to jest dużo fajnych rzeczy. No mamy rok Lemowski, jest wznowienie "Bajek Robotów" w wersji ilustrowanej - od bardzo dawna chyba nie było wersji ilustrowanej i też piękne książki np "Świat Lema" z ilustracjami Marty Ignerskiej czy "Podróż siódma" z ilustracjami Jona J. Mutha - to jest z kolei bardziej taka powieść graficzna, wersja komiksowa jednej z przygód Ljona Tichego. No są też... teraz mi się akurat przypomniała, no przepiękna rzecz. Wiem, że różni polscy ilustratorzy zrobili coś takiego, jak właśnie różne opowiadania z "Bajek Robotów" tylko że to nie jest dostępne na rynku Polskim bo to instytut Adama Mickiewicza zrobił...

A: I do tego powstała fantastyczna wystawa. Bardzo wszyscy czekamy, żeby ona była w Polsce.

GK: Tak. I żeby w ogóle ta książka też się ukazała po Polsku, żeby któreś wydawnictwo się za to wzięło, podjęło tego to myślę, że to byłaby przepiękna rzecz, bo ja znam te ilustracje, to naprawdę śmietanka ilustratorów. Każdy ma inne spojrzenie zupełnie na Lema. Także no dzieje się dużo w literaturze...

A: Ale mówimy w tym momencie cały czas o świecie wyobraźni, a dzieciom bardzo często bliskie są też takie realia ich własnego otoczenia, takiego po prostu dzieciństwa i to jest chyba właściwie tajemnica "Dzieci z Bullerbyn" jako książki, bo to jest książka która się nie starzeje. To jest książka, którą wciąż dzieci współczesne traktują jako świetną lekturę pomimo tego, że jest lekturą właśnie szkolną i trzeba ją czasami przeczytać nawet kiedy człowiek nie ma na to szczególnie ochoty. Czy widzi Pan we współczesnej literaturze dziecięcej coś, co może być takim współczesnym odpowiednikiem Bullerbyn, skoro jesteśmy w Bullerbyn?

GK: Tak, no myślę że twórczość Astrid Lindgren to jest po prostu niesamowity fenomen i rzeczywiście nie tylko "Dzieci z Bullerbyn" ale w ogóle wiele jej książek absolutnie się nie starzeją. "Dzieci z Bullerbyn" no są znakomite z tego względu, że jednak ten świat dziecięcy wykreowany na kartach tej książki, absolutnie jakoś autonomiczny od świata dorosłych, rządzi się własnymi prawami i mimo, że tak naprawdę tam nie ma żadnej magii, Hogwartów czy innych przygód typu fantazy, to jest taka przepiękna magia życia codziennego, kontaktu z przyrodą, przyjaźni... Na pewno to jest bardzo atrakcyjne nadal dla dzieci. Świetnie napisane, w ogóle się nie starzeje, ale oczywiście też jest inspirujące dla twórców literatury dziecięcej cały czas. Natomiast czy mielibyśmy coś takiego ze współczesnej literatury... No bardzo dużo jest książek gdzie dzieciaki są bohaterami - z super poczytnych autorów np. Marcin Szczygielski, cała jego seria książek. Chociażby David Walliams, jak widać w

kolejnych tomach to dzieci są głównymi bohaterami - już to wyrasta tak bardziej z anglosaskiej klasyki, gdzie jednak Ci dorośli są ciemżycielami dzieci bardzo często, z którymi dzieciaki muszą sobie jakoś radzić. Na pewno z takich ksiązek, które mnie w tym roku uwiodły to "Lato na Rodos" Katarzyny Ryrych, też przepiękna opowieść właśnie podążająca tymi ścieżkami, aczkolwiek w taki zupełnie współczesny sposób, czyli nie że dzieci mieszkają na wsi, wychodzą z domu i są już w przestrzeni pełnej przyrody i przygód, ale że trzeba sobie tę przestrzeń gdzieś wyszukać w ramach tego życia miejskiego - wyszukać, wygrzebać, wydeptać i znaleźć ten swój tajemniczy ogród, który gdzieś tam może się kryć na ogródkach działkowych...

A: Z Katarzyną Ryrych w ogóle to jest taka historia, że jest to bardzo świadoma autorka, która z jednej strony stara się oddać świat, który jest bardzo bliski dzieciom, ich problemom i zainteresowaniom i ich wyzwaniom dnia codziennego, a jednocześnie rzeczywiście w tych książkach są takie troszkę lekcje życia wprowadzone. Tam są takie prawdy, które absolutnie nie są dydaktyczne, a jednak istnieją i ona uważa, że dobry autor musi być takim autorem świadomym, który jest jeszcze dodatkowym przewodnikiem po życiu. Może nie malucha, ale młodego człowieka.

GK: No tak to jest też można powiedzieć takie dwie szkoły, spór pewien w literaturze dla dzieci. Ta dydaktyczność, która tak pociąga bardzo często rodziców, którzy chcieliby żeby ta książka jednak prezentowała takie zachowania których oczekiwali od swojego dziecka, a jednak ta prawda życia, która często różni się od tych oczekiwań, które dorośli mają wobec dzieci. Ja się też bardzo często stykam z tym, że dorośli tak troszkę obawiają się niektórych ksiązek również z tej klasyki. Chociażby Astrid Lindgren - No ale czy te dzieci nie zaczną robić jakichś takich rzeczy? Przecież taki "Karlsson z dachu", przecież tam się dzieją różne dziwne rzeczy tak? No nie wspominając tu o Emilu ze Smalandii, przecież jak moje dzieci to przeczytają czy już wpadnie do głowy robić takie żarty? Tak, no to wydaje się to nam czasami troszeczkę zabawne, ale rzeczywiście dorośli podążają takim tokiem myślenia. No i myślę, że też tą niezaprzeczalną wartością literatury dla dzieci jest to, że często nawet dorośli do końca nie wiedzą co jest w tych książkach, a dziecko może odnaleźć swój własny świat. No to jest w ogóle wartość literatury jako takiej, że gdzieś w pewnym momencie zupełnie intymnym, siedząc sobie w domu, leżąc w łóżku czy czytając na ławce w parku mamy poczucie, że autor opowiedział jakąś historię, która jest absolutnie o nas, o naszych emocjach, o naszych odczuciach. Mimo, że ten autor może już od kilkadziesiąt lat nie żyje, pożegnał się z tym światem, to mamy jakąś ponadczasowo łączność z tym autorem właśnie i to jest najgenialniejsza sprawa jeżeli chodzi o literaturę.

A: To bardzo mądre słowa i myślę, że tym chętnie podsumujemy naszą rozmowę. Drodzy rodzice trochę więcej zaufania jeśli chodzi o literaturę dziecięcą, ale też dużo przyjemności z czytania tej literatury bo wiele z tych ksiązek, to są książki międzypokoleniowe, które sprawiają zupełnie inną radość dzieciom, a zupełnie coś innego z niej wyciągają rodzice. No i serdecznie dziękuję za wspaniałą porcję rekomendacji. Pamiętajcie, że w księgarni Bullerbyn można kupować także przez internet... można ciągle?

GK: Tak jest. Można kupować przez stronę Bullerbyn.com.pl. Przede wszystkim zapraszamy też do nas na ulicę Chmielną 10 w Warszawie.

A: Bardzo serdecznie dziękujemy i zapraszamy serdecznie.

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych".
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.